Nr. 2 (6488) WARSZAWA, CZWARTEK 2 STYCZNIA 1936 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-18
ADMINISTRACJA — 5.13-86
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

„Cywilizacja" faszyzmu

Postępek, który wstrząsnął opinją świata

Ogromne wrażenie w Abisynji

Agencja Havasa donosi z Addis Abeby: Wiadomość o zbombardowaniu ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w pobliżu Dolo wywołała oburzenie wśród lekarzy wszystkich narodowości, którzy przybyli do Abisynji, celem okazania pomocy chorym i rannym. Przedstawiciele Czerwonego Krzyża udali się do pałacu cesarskiego, ażeby naradzić się z wyższymi urzędnikami abisyńskimi nad sposobem zaprotestowania przeciwko powtórnemu pogwałceniu konwencyj międzynarodowych.

Negus wysłała do księcia Karola szwedzkiego depeszę kondolencyjną spowodu zbombardowania przez Włochów szpitala szwedzkiego Czerwonego Krzyża, oraz do Ligi Narodów. Stwierdza on w niej, że samoloty włoskie rzucały w poniedziałek podczas bombardowania okolic Dolo bomby, wypełnione gazami trującemi, od których ucierpiał ambulans szwedzki, przydzielony do armji Rasa Desta.

Przypominając bombardowanie szpitala amerykańskiego w Dessie w początkach grudnia i stosowanie gazów w walkach nad rzeką Takazze, cesarz protestuje kategorycznie przeciwko zbrodniczym aktom wojsk włoskich.

Wiadomość o stosowaniu przez Włochów gazów trujących na froncie tigreańskim wywołała silne oburzenie wśród Europejczyków, zamieszkałych w Addis Abebie. Oburzenie to wzrosło jeszcze bardziej, gdy nadeszła wiadomość o bombardowaniu posterunku Czerwonego Krzyża.

Opinja towarzysza Sandlera

Żałoba w Szwecji

Szwedzki socjalistyczny Minister Spraw Zagranicznych, towarzysz Sandler, oświadczył wysłannikowi dziennika „Le Journal", iż Rząd szwedzki wszczął drobiazgowe dochodzenia, od wyniku których zależeć będzie, czy i jakie kroki poweźmie wobec Rządu włoskiego w Rzymie. W zakończeniu swego wywiadu podkreślił, iż rok 1936 rozpoczyna się dla Szwecji pod znakiem żałoby narodowej, gdyż szwedzka ekspedycja Czerwonego Krzyża w Abisynji finansowena była przez cały naród. (ATE.).

***

Cała Szwecja pogrążona jest w głębokiej żałobie spowodu nieszczęścia, jakie spotkało misję szwedzką w Abisynji. Flagi w Sztokholmie są spowite krepą.

Ministerjum Spraw Zagranicznych zwróciło się do Rządu włoskiego z prośbą o udzielenie informacyj, lecz nie otrzymało żadnej odpowiedzi.

Poselstwo włoskie jest specjalnie strzeżone przez oddziały policji konnej. W czasie uroczystości noworocznych przejawiał się nastrój antywłoski. Liczne nabożeństwa w wigilję nowego roku zamieniły się w nabożeństwa żałobne za dusze ofiar, które zginęły w czasie bombardowania ambulansu szwedzkiego pod Dolo. Liczne organizacje przygotowują się do olbrzymich manifestacyj protestujących przeciwko bombardowaniu szpitali.

Premjer szwedzki wyraża przekonanie, że antywłoski nastrój opinji wzmoże się jeszcze bardziej.

Premjer finlandzki i duński Minister Spraw Zagranicznych wyrazili głębokie współczucie, zapowiadając, że wezmą udział w żałobie Szwecji.

Książę Karol, prezes szwedzkiego Czerwonego Krzyża, który spędzał święta na wsi, powrócił natychmiast do stolicy. Król wysłał do księcia Karola depeszę kondolencyjną.

Wrażenie w Finlandji

Wiadomość o zbombardowaniu przez Włochów szwedzkiego ambulansu Czerwonego Krzyża w Abisynji wywołała w Finlandji przygnębiające wrażenie, gdyż kilka dni temu wyruszył do Abisynji ambulans fińskiego Czerwonego Krzyża.

Szereg dzienników wydał nadzwyczajne dodatki, które rozchwytywane były przez publiczność, oburzoną do głębi. (PAT.).

Głowa kościoła abisyńskiego

protestuje przeciw barbarzyństwu najeźdzców

Abuna Kyrylos, arcybiskup koptyjski w Abisynji, wysłał do szeregu dygnitarzy duchownych w całym świecie depesze z protestem przeciwko spaleniu przez Włochów kościołów w Addi Abbi w prowincji Tembien podczas opuszczania tego miasta.

Abuna Kyrylos wzywa duchowieństwo całego świata do potępienia tego aktu świętokradztwa, wymierzonego przeciwko duchowi chrześcijańskiemu. Pierwsza depesza tego rodzaju wysłana została do patrjarchy aleksandryjskiego.

List pasterski arcybiskupa ma być rozpowszechniony przy pomocy samolotów pomiędzy ludnością i żołnierzami. (PAT.).

We Francji

Burzliwe obrady nad budżetem

Wzburzenie wśród radykałów

Obrady Izby Deputowanych i Senatu nad przedłożeniem budżetowem Rządu miały przebieg burzliwy. W senacie atakowano kilkakrotnie poszczególne pozycje budżetu. Poszczególni mówcy podkreślali, że mimo optymistycznych przewidywań nadwyżki budżetowej w wysokości 22 miljonów franków, budżet, przy uwzględnieniu wszystkich pozycyj, umieszczonych w przedłożeniu rządowem, zakończy się niedoborem 100 miljonów franków. Przedłożenie rządowe z wniesionemi przez obie izby poprawkami przechodziło 5-cio krotnie z Izby Deputowanych do Senatu, gdzie w końcu przyjęte zostało 269 głosami przeciw 17.

W Izbie przedłożenie budżetowe na rok 1936 uzyskało 377 głosów przeciw 137.

***

Ostatecznie uchwalony, po 24 godz. posiedzenia zrana 1 stycznia r. b., projekt budżetu zamyka się nadwyżką dochodów w wysokości 12.078.541 franków; po stronie wydatków budżet wynosi 40.437.808.525 fr., a po stronie dochodów 40.449.887.066 fr.

Laval odczytał w Izbie Deputowanych dekret o odroczeniu obrad parlamentu, który w myśl postanowień konstytucji, zbiera się w 2 wtorek stycznia, t. j. dn. 14 b. m. (ATE).

***

Gdy prasa prawicowa wróży Lavalowi pomyślność, szereg pism zwraca uwagę, że okres „rozejmu politycznego" (?), jak nazywają obecną przerwę, zapowiada się raczej na bardzo krótko.

Radykali są wzburzeni. Niewielka grupa deputowanych radykalnych, którzy oddali swe głosy za Rządem, była w ciągu trzech ostatnich dni przedmiotem ataków i gróźb ze strony lewicy. Ugrupowania, wchodzące w skład Frontu Ludowego, myślą już o nowym ataku na Rząd.

Sprawy angielsko-egipskie

Z Kairu donoszą, że doszło tam do nowych wystąpień antyangielskich. Władze bezpieczeństwa, chcąc przeszkodzić demonstracjom, planowanym przez studentów uniwersytetu Gizeh, kazały podnieść mosty, zwodzone na Nilu. Gmach, gdzie odbywa się kongres chirurgji, został otoczony policją. Wydział medycyny uniwersytetu zamknięto.

Minister Eden zaproponował rozpoczęcie układów na podstawie projektu wzajemnego porozumienia z 1932 roku. Według relacyj pism egipskich, minister Eden podkreślić miał, iż dokładne zbadanie całokształtu zagadnień egipskich wymaga czasu, zwłaszcza ze względu na konflikt włosko-abisyński. Tem niemniej minister deklaruje swą gotowość do zawarcia układu, celem skonsolidowania przyjaźni angielsko-egipskiej.

Polityka międzynarodowa na progu r. 1936

Szeroka płaszczyzna porozumienia anglo-francuskiego

Pogłoski o współdziałaniu na morzu, lądzie i w powietrzu

Pisma londyńskie, na podstawie informacyj z Paryża, donoszą, że Laval wzamian za francuską gwarancję pomocy w razie ataku na W. Brytanję ze strony Włoch, zażądać miał podobnej pomocy ze strony W. Brytanji na wypadek ataku na Francję np. ze strony Niemiec, w związku z ewentualnym konfliktem austrjackim.

Przyrzeczona ze strony Francji pomoc na lądzie i w powietrzu spowodować może konieczność przesunięcia wojsk francuskich z nad Renu. Wzamian za zobowiązania Francji, które pociągnęłyby za sobą tego rodzaju konieczność, Wielka Brytanja ze swej strony miałaby wziąć na siebie zobowiązania co do bezpieczeństwa Francji.

Z miarodajnych źródeł brytyjskich jakoby wyjaśniają, że narady ekspertów wojskowych obu krajów, dotyczące nietylko współdziałaniu na morzu, ale również i w powietrzu i na lądzie, zostały przeprowadzone w sposób tak kompletny, jak tego wymaga obecna sytuacja. Uzyskano porozumienie w drodze wzajemnych zapewnień co do interpretowania postulatów art. 16 paktu Ligi w zakresie jaknajszerszym, jaki w danej chwili okazałby się konieczny.

Z tych samych źródeł, jak donoszą, oznajmiono również, że Laval dał Mussoliniemu do zrozumienia, aby nie łudził się co do stanowiska Rządu francuskiego w tych sprawach. (PAT).

Udział Ameryki w sankcjach

Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt i sekretarz stanu Hull odbyli dłuższą konferencję, poświęconą omówieniu projektu rozszerzonej ustawy o neutralności Stanów Zjednoczonych. Projekt ten przedłożony będzie Kongresowi w najbliższej sekcji. Według informacyj z kół politycznych, prezydent Roosevelt otrzyma szerokie pełnomocnictwa z prawem wydania zakazu wywozu ze Stanów Zjednoczonych wszelkich surowców, mających zastos[illegible] w wojnie. Zakaz ten obejmie przedewszystkiem naftę i jej przetwory oraz bawełnę. Nowa ustawa o neutralności Stanów Zjednoczonych włączona być ma do konstytucji. (ATE).

Sprawa podziału surowców

„Giornale d'Italia" w korespondencji z Londynu notuje pogłoskę, że Eden wydał dyspozycję co do przeprowadzenia ankiety na temat rewizji mandatów Ligi Narodów, uwzględniającej zagadnienie sprawiedliwszego rozdziału surowców, podniesione we wrześniu przez ministra Hoare w Genewie.

Echa zamachu

W Abo aresztowany został pewien handlowiec, który z Niemiec sprowadzał do Finlandji broń, celem dostarczenia jej estońskim zamachowcom. Aresztowano dwuch mieszkańców wysp Alandzkich, którzy oskarżeni są o sprowadzanie broni z Gdańska. Bojówki fińskiej „ligi patrjotycznej" były w pogotowiu i miały wyruszyć z pomocą zamachowcom estońskim.

Zaraza korporacyjna

Prezydent Republiki Estońskiej, Paets, wygłosił przez radjo przemówienie noworoczne, w którem ogłosił projekt wprowadzenia w Estonji ustroju „korporacyjnego".

Na frontach Abisynji

Armje rasów Kassy, Sejuma i Mulugety dokonywują nadal operacyj, mających na celu zmuszenie Włochów do opuszczenia terenu pomiędzy Haunen a Makalle, grożąc odcięciem wojsk włoskich od baz operacyjnych.

Wojska rasa Mulugety zbierają się na południe od Addi Abbi.

Oddziały włoskie spędziły noc Sylwestrową pod grozą niespodziewanych wypadów manewrujących oddziałów abisyńskich.

***

Urzędowy komunikat włoski donosi o walkach na froncie południowym, które jakoby doprowadzić miały do zajęcia przez Włochów, po niezwykle zaciętej walce, Danane (na wschód od Gorrahai).

Spekulanci omijają sankcje

Według informacyj prasowych, jeden z zakładów przemysłowych francuskich miał rzekomo wysłać do Włoch via Hamburg części motorów lotniczych.

W związku z tą wiadomością zarządzono dochodzenia. Jeżeli zostanie stwierdzone, iż wiadomości, podane przez prasę, są prawdziwe, będzie wszczęta, jak zapewnia Havas, akcja sądowa przeciwko zakładowi przemysłowemu, który jest winien tych wykroczeń. (PAT.).

Sowiety skarżą Urugwaj

do Ligi Narodów

Tass donosi, że poseł sowiecki w Urugwaju, Minkin, złożył wczoraj w Ministerjum Spraw Zagranicznych drugą notę protestacyjną. Nota żąda od Rządu urugwajskiego przedstawienia dowodów, iż poselstwo sowiecki w Montewideo udzielało pomocy finansowej rewolucjonistom brazylijskim.

Komisarjat spraw zagranicznych wystosował do Sekretarza Generalnego Ligi Narodów pismo ze skargą na Rząd urugwajski za zerwanie stosunków dyplomatycznych bez uprzedniego poddania sporu pod rozstrzygnięcie trybunału arbitrażowego lub rady Ligi Narodów.

„Trzecia Rzesza" na progu 1936

Min. Goebbels odczytał orędzie noworoczne Hitlera, który oświadczył, że rok przyszły będzie znowu rokiem zdecydowania i siły. „Im bardziej wzrastać będzie siła Rzeszy, znajdując swój widomy wyraz w odradzającej się armji, tem bardziej przejęci będziemy ciężarem zobowiązań — powiedział Hitler — Niemcy w nowym roku pozostaną również przedmurzem, przeciwstawiającem się bolszewizmowi w imię kultury europejskiej".

Miarą nastawienia życia „Trzeciej Rzeszy" jest bilans, dokonany w berlińskiej „Boersen Zeitung". Niemcom udało się połączyć te często rozbieżne tendencje: ekonomiczną i wojskową. Traktat wersalski nietylko Niemcy rozbroił, ale uczynił je niezdolnemi ekonomicznie do walki. „Jednak silnej niemieckiej przedsiębiorczości i pracowitości zawdzięcza się to, że luki te są po największej części załatane".

Naród niemiec[illegible] mus[illegible] się nauczyć „myśl[illegible] [illegible]o w sposób wojs[illegible] [illegible]y drogą wyrzec[illegible] [illegible] tylko w ten s[illegible] [illegible] wolności v[illegible] [illegible]it). To jest [illegible] Nowy Ro[illegible]

Straszna katastrofa

Kolosa powietrznego

Ostatni dzień roku zapisał się tragicznie w dziejach lotnictwa angielskiego. Wielki samolot komunikacyjny „City od Chartum", znajdujący się z 9 pasażerami i 3 osobami obsługi w drodze z Aten do Aleksandrji, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn spadł do morza w odległości 2-ch km od Aleksandrji i zatonął.

Wszyscy pasażerowie oraz 2 [illegible]soby z obsługi ponieśli śmi[illegible] Jedynie pilot samolotu zdołał [illegible]dem prawie utrzymać się 5 [illegible]dzin na powierzchni wody [illegible] stał wyratowany przez tor[illegible]wiec angielski. (ATE).

Na wschód!

Zagraniczna polityka Hitlera

Stanowisko Francji

Zagraniczna polityka „Trzeciej" Rzeszy, kierowana przez samego Hitlera, przez Rosenberga oraz przez ich różnych pomocników, wszelakich Ribbentroppów, ma cały szereg celów, równolegle „opracowywanych": zdobycie Austrji, pozyskanie przychylności Anglji i t. d. Ale „generalną" linją tej polityki jest — **porozumienie na zachodzie** (z Francją), aby uzyskać **wolną rękę na wschodzie** (np. w państwach bałtyckich i ZSSR).

Jest to myśl główna Rosenberga, albowiem **jednocześnie** prowadzić walkę z Francją i Z. S. S. R. **niepodobna**, zwłaszcza, że wchodzi w rachubę ewentualna pomoc Anglji — dla Francji. Sens tej propozycyj porozumienia na zachodzie jest, oczywista, ten, że „Trzecia" Rzesza **kolejno** chce załatwić się z obu przeciwnikami: z początku z ZSSR., później z Francją, w myśl znanych wskazówek „dzieła" hitlerowskiego „Mein Kampf". Jest to poprostu zagadnienie **kolejności**, — jak słusznie niedawno wywodził W. D'Ormesson we „Figaro". Z terenów francuskich Hitler nie zrezygnuje!

„Trzecia" Rzesza natrętnie proponuje p. Lavalowi „porozumienie". **Co na to Laval?** Musi być ostrożny, bo jest pod silnym obstrzałem nie tylko lewicy, lecz także pewnych elementów innych kierunków. Że Laval z Mussolinim chce utrzymać jaknajściślejszy kontakt, choćby kosztem Abisynji i nawet częściowo kosztem angielskich sympatyj — wiadomo. Ale także wobec Niemiec zachowuje się Laval podejrzanie. Niemcom chodzi przedewszystkiem, naturalnie, o faktyczne unicestwienie sowiecko - francuskiej umowy o wzajemnej pomocy, podpisanej niezbyt dawno. Można uczynić to dość łatwo, nie uzupełniając tamtej umowy umową wojskową i t. p. W tym kierunku zdaje się posuwać polityka Lavala.

Laval stał się celem gwałtownych ataków ze strony całej lewicy francuskiej, widzącej w nim pomocnika faszyzmu europejskiego. W „L'Europe Nouvelle" z 28 grudnia p. Dominique ciekawe studjum o „metodach europejskiego faszyzmu", dowodząc, iż faszyzm zmienia te metody na coraz bardziej „legalistyczne": we Włoszech jeszcze walczył na ulicy, w Niemczech posiłkował się głównie wyborami, w Hiszpanji (Robles) kładzie wielki nacisk na pracę parlamentarną; wreszcie we Francji staje się jeszcze bardziej elastyczny. Zawsze chodzi, powiada autor, o to samo — **o walkę z marksizmem**; chodzi jednak o to, by zachować tradycje i pozory — zanim „za kulisami" nie powstanie „nowe państwo"...

Tak Laval stał się objektem gorącego ataku na posiedzeniu parlamentu 27 grudnia ub. r. Tow. **Blum** wśród przerywań prawicy i oklasków lewicy oskarżał Lavala o **faktyczną** pomoc Hitlerowi. Mówił („Populaire" z 28 ub. m.):

„Ta wojna abisyńska nigdyby nie wybuchła, gdyby Francja od początku **podkreślała** swą wierność Lidze Narodów. Osłabiając zasady zbiorowego bezpieczeństwa, Laval osłabił bezpieczeństwo kraju. Albowiem bezpieczeństwo Francji ściśle się wiąże z bezpieczeństwem zbiorowe. **Hitlerowskie Niemcy to rozumieją!**"

O pokój walczył Blum w swej mowie. Ironizował „lavalistów", którzy obecnie przywłaszczają sobie hasło pokoju dla usprawiedliwiania... flirtu z Mussolinim. **Hitleryzm** — oto prawdziwy wróg pokoju i Francji! — wołał mówca. Istnieją umowy o wzajemnej pomocy, które powinny odegrać wielką rolę! — przejrzyście oświadczał tow. Blum.

Zachodzi więc pytanie, czy Laval już w czemkolwiek zaangażował się wobec Hitlera? Sądzimy, że jeszcze **nie!** Ale niebrak żywiołów (faszystowskich), które popychają Francję w tym kierunku. Najbardziej głośne i czelne jest oświadczenie faszysty dep. Taittingera, wodza „Patrjotycznej Młodzieży", byłego bonapartysty, który chce „kupić" Hitlera za cenę wolnej ręki dla Hitlera na wschodzie. Ta propozycja wywołała jednak cały chór stanowczych zastrzeżeń. Ciekawy jest artykuł **Dominique'a** w „Republique". Autorzy, powiada, podobnych propozycyj są przedewszystkiem krótkowzroczni i nie znają bogactw Rosji i Ukrainy. Jeśli Niemcy je posiądą, staną się **panami Europy.** Zdobycie Rosji, — to dotarcie do Morza Czarnego, to zdobycie Sebastopola, to Baku, to droga do Turkiestanu, do Azji. I Francja będzie musiała stać się wasalką Hitlera. Pocóż było przelewać krew w r. 1914?! Bywa — kończy Dominique — głupota **gorsza od zdrady!** Nawet Hervé w „Victoire" przestrzega faszystów, że Rosja — to wielki kraj z wielką przyszłością, który „plunie w twarz tym Francuzom, którzy zechcą ją oddać Niemcom! Nawet w **„Choc"**, gdzie Taittinger ogłosił swe oświadczenie — szereg generałów ostrzega przed spekulacjami na temat „przyjaźni" francusko - niemieckiej. Nawet „Echo de Paris" protestuje...

Słowem, jakiekolwiek są zamiary Lavala, **narazie mowy niema** o porozumieniu francusko-niemieckim kosztem ZSSR. Francja jest przeciwną temu. Tembardziej, że, jak pisaliśmy niedawno, zarysowuje się zbliżenie anglo-sowickie.

Ale **faszyzm** francuski **chce** tego porozumienia z Hitlerem kosztem ZSSR.

Podstawowe hasło hitlerowców — porozumienie na zachodzie, „wolne ręce" na wschodzie — napotyka jednak we Francji na sprzeciw stanowczy — nie tylko na lewicy. Jeśli ta linja polityczna we Francji będzie kontynuowana i jeśli Anglja zbliży się do ZSSR, zagraniczna polityka hitleryzmu znajdzie się w sytuacji bez wyjścia.

K. CZAPIŃSKI.

O kulturę mas

Dziwne to święto — Nowy Rok, że się pod jego adresem śle westchnienia, aby lepiej było, choć dni w kalendarzu przesuwają się zawsze jednakowo. Ale nadzieja chwyta się choćby najcieńszych nici, bo jest tak bardzo źle.

W sprawie kultury mas najgorszą jest obojętność i zgadzanie się z tem, co jest, przyjmowanie wszystkiego, jak dopustu bożego, czy — faszystowskiego.

Otóż ta obojętność zdaje się pękać. Wiece, zgromadzenia i odczyty w sprawie szkolnej, urządzane w ostatnich czasach przez T. U. R. i inne organizacje oświatowe, udział w nich Związków Zawodowych robotniczych i inteligenckich — to zjawisko nowe, z którego snuć można piękne nici nadziei noworocznych.

Wszystkie gazety piszą o sprawie szkolnej. A nie są to artykuły z frazesami i wykrzyknikami. Cyfry, cyfry i cyfry.

W 8 — 9 numerze „Młodej Myśli Ludowej" ob. Radlińska o rezultatach upośledzenia szkolnictwa wiejskiego pisze między innemi, co następuje:

„Gdy w mieście na sto dzieci zostaje na drugi rok 15, pomimo nędzy i bezrobocia, na wsi zostaje ich 28. „Podczas gdy na 10 uczniów w mieście przypada 25 na wsi, wśród absolwentów szkół 7-klasowych stosunek jest odwrotny: na 32 absolwentów z miasta 10 ze wsi. Wobec znoszenia siedmioklasówek wiejskich cyfry lat najbliższych wykażą jeszcze większą różnicę na niekorzyść wsi".

Wobec znoszenia 7-klasówek wiejskich będzie mniej absolwentów, wobec zniżania stopnia organizacyjnego szkół po wsiach i w małych miasteczkach grozi nam pogrążenie całej prowincji w analfabetyźmie.

Przerażający artykuł nadziany faktami i cyframi Henryka Adamskiego podaje I numer nowego miesięcznika „Głos współczesny". Jest on całkowicie poświęcony tragicznym skutkom reformy szkolnej z 11 marca 1932 r. Dowodzi, że w obniżaniu stopnia organizacyjnego szkół „ujawnił się istotny sens i bezpośredni cel ustawy o ustroju szkolnictwa na odcinku szkoły powszechnej". Na czem że sprawa polega? Oto, gdy dawniej istniał zasadniczo jeden typ szkoły powszechnej 7-klasowej, dziś mamy szkoły 3 stopni: I — program 4 klas z 1 lub 2 nauczycielami, II stopień — program 6 klas z 3 lub 4 nauczycielami i wreszcie III stopień — program 7 klas z 5, 6, 7 nauczycielami.

Na wsi z reguły wprowadza się I stopień t. j. czteroklasówkę nawet tam, gdzie 2 nauczyciele dawali sobie zupełnie radę z programem 5 dawnych oddziałów. Na tej reorganizacji 780.000 dzieci straciło oddział V, czyli rok porządnej nauki. Do 4-klasówek wprawdzie dzieci obowiązane są chodzić 7 lat, ale w III oddziale z reguły siedzą 2 lata, a w IV — aż 3 lata.

Cóż dziwnego, że wobec tego wogóle przestają chodzić do szkoły? Reorganizacja szkół jest w pełnym biegu wobec tego, że coraz to zmniejsza się liczbę nauczycieli i szkoły o 3 nauczycielach przekształca się na szkoły o 2 nauczycielach, a temsamem przenosi się je z II do I stopnia. Ponieważ dawniej przy 3 nauczycielach przechodziło się program 7 klas, więc teraz 400.000 dzieci z tych szkół straci program 3 lat nauki. W szkołach o 6 i 7 nauczycielach redukuje się etaty do 5-ciu i przenosi z III do II stopnia. Wobec tego VII klasa zniknie z czasem ze szkolnictwa polskiego.

Jak wykazuje doświadczenie nietylko w Polsce, ale na całym świecie, zbyt krótka i marna nauka szkolna wytwarza zjawisko powrotu do analfabetyzmu. Przed wojną bywało to nawet w Niemczech, które najskuteczniej z analfabetyzmem walczyły. P. Adamski w swym artykule przytacza fakt, cytowany przez burmistrza Kutna, że na ostatniej komisji poborowej było tam 26 proc. analfabetów ze świadectwami szkoły powszechnej.

Co będzie dalej? Co stanie się z kulturą społeczeństwa, w którem tylko cienka warstewka zwierzchnia będzie miała wykształcenie, odpowiadające wymaganiom XX wieku? Kunsztowna drabinka t. zw. szkoły jednolitej, wymyślona przez p. Jędrzejewicza, obfitująca w mnóstwo progów i egzaminów ze szkoły powszechnej do gimnazjum, potem do liceum, potem do uniwersytetu ma na celu usunięcie dzieci chłopów i robotników ze szkół wyższych. Szkół zawodowych, o których tyle się deklamowało w 1932, jakoś nie widać, liczba uczniów szkół zawodowych od 1929-30 nawet zmalała, jak wykazuje Mały Rocznik Statystyczny, z 67.000 na 65.700. Gorzej jeszcze pod wpływem kryzysu przedstawia się spadek w szkolnictwie zawodowem dokształcającem: w mieście z 90.400 na 79.800 na wsi w ludowych szkołach rolniczych z 5.300 na 4.500.

Wszędzie upadek i załamanie tej linji postępu w zdobywaniu wiedzy, jaka niewątpliwie znaczyła się w pierwszych latach istnienia Rzplitej. Cztery lata „reformy szkolnej" pokazały, że nie jest ona żadnem lekarstwem na kryzys, żadnym cudem pedagogicznym, tylko szkodliwym eksperymentem kręcenia bicza z piasku.

Budżet szkolny musi być podniesiony. Natychmiast też należy wstrzymać dalszą „reorganizację" szkolnictwa, idącą po linji „wielkiej reformy" braci Jędrzejewiczów. To nam powinien przynieść Nowy Rok.

WEYCHERT-SZYMANOWSKA.

EDWARD SZYMAŃSKI

Napad

Zapłaciłeś 20 groszy —
jak za bilet z Mokotowa
na Pragę.
Zacząłeś czytać — proszę.
A za chwilę
pod pierwszem czarno-tłustem słowem
stać —
uwaga!
Kiedyś z artykułu obok,
jak z z tramwaju wysiadł,
idziesz chodnikiem szpalt i ogłoszeń
sam
tępy i błogi —
nagle ja
dzisiaj
wiersz ten, jak bombę, podnoszę...
Bierz!
Rzuć pod nogi!
Niech rozszarpie, rozsadzi tytuły,
strzeli drukiem czarnym,
jak ziemia,
aż wybuchnie ogniem
z bibuły
to właśnie, czego tu niema!
Zakołuje komunikat, telegram —
Eden w Aden
a w mecze — miecz
Na zdrowie tobie, obywatelu,
dreszczem po żebrach
mój wiersz.

Nowe Książki

H. Boguszewska i J. Kornacki. Zespół literacki „Przedmieście". **Wisła.** Powieść. Warszawa, „Książnica - Atlas", (1935); **str. 332.**

Najcenniejszą wartością „Wisły" jest, niewątpliwie, odrębność i odmienność środowiska, ukazanego w tej powieści z doskonałą znajomością opisywanych spraw i rzeczy. Środowisko jest tu nietylko tłem, lecz zarazem elementem głównym dzieła; środowisko—nowe, mało znane, w literaturze polskiej niemal dziewicze, bo od czasów Klonowicza piórem piszących nie dotykane. Autorowie „Wisły", którzy w swej poprzedniej powieści dali interesującą próbę zobrazowania przedmiejskiego bytu sposobem realistycznym i fakto-graficznym („Jadą wozy z cegłą"), [illegible]targnęli tym razem w świat szy[illegible]ów i „matrosów" wiślanych, w [illegible]oistą egzystencję „wodniaków", [illegible]platających własne ludzkie i ży[illegible]owe sprawy z cyklicznym ryt[illegible]em przemian rzecznego żywiołu. [illegible]wny to i dla wielu z nas zgoła [illegible]otyczny świat, niezwykli i [illegible]gólni ludzie!... „Tylko na wo[illegible] — twierdzą — człowiek ma [illegible]dę i miejsce na swoje rzeczy. [illegible] w domu..." A tym „domem" [illegible] danym wypadku ciasna i [illegible]kajutka płaskodennej ber[illegible] [illegible]bo parę łokci miejsca w [illegible] czy holownika.

Co do kwalifikacji literackiej „Wisły" miałbym pewne wątpliwości. Bystrość obserwacji, dobra znajomość realjów i kwalifikacje pisarskie autorów, oraz budowa wzorowana na schemacie „Chłopów" — to wszystko nie czyni jeszcze „powieści". „Wisła" — to raczej sumienna i pogłębiona literatura faktów, reportażowi bardziej, niż beletrystyce pokrewna i ubocznie tylko, marginesowa, snująca zlekka zaznaczone powieściowe wątki. Nadmiar realistycznych obserwacyj, nadmiar szczegółów, zgromadzonych celem najbardziej dokładnego i wszechstronnego odtworzenia bytu „wodniaków", prowadzi nieraz do jednobarwności i jednostajności wyrazu, do rozwlekłości i przerostu słowa, do zapanowania ciężkiej masy powtarzających się drobiazgów nad harmonją i czystością linij konstrukcyjnych. Utrzymanie charakteru powieściowego wymagało nieodzownie skrupulatnej selekcji artystycznej, warunkującej zawsze stworzenie dzieła sztuki. Gdy taki wybór pomiędzy istotnemi a nieistotnemi elementami budowy dokonany nie został, otrzymujemy pełne osobliwości zwierciadło obyczajowe, z najroz[illegible] względów cenne i go[illegible] [illegible] ale [illegible] twó[illegible]czą, która powinna być kardynalną cechą utworu literackiego wyższej klasy, niema tu miejsca. Taka synteza, zresztą, nie była, jak sądzę, zamierzeniem autorów „Wisły", a tradycyjny jej podtytuł jest raczej nieporozumieniem.

Dziwić musi w tej książce brak zupełny określonej linji ideologicznej, czego mielibyśmy chyba prawo wymagać od pisarzy „Przedmieścia". Nie idzie mi, oczywiście, o t. zw. tendencję, lecz o pewne rozgraniczenia, rozróżnienia i podkreślenia. Chociaż świat szyprów i właścicieli statków przewozowych uderza w „Wiśle" nijakością swego klasowego oblicza, to jednak i tu zarysowują się zwykłe konflikty między przedsiębiorcami a najemnikami, w osobach bosmanów i „matrosów". Ale cóż?... Reprezentatywny bosman Hajnuś Pochmara pozwala się bić po pysku swemu patronowi, a na pociechę czytuje jakąś „Harfę Chrześcijańską" z drukarni djecezjalnej w Detroit albo — gra na gitarze. Coprawda, Hajnuś rzuca wkońcu do djabła i „Harfę" i wszystki[illegible] [illegible]ałów wiślańskich, bi[illegible] i umyka „na ląd[illegible]k i po co — n[illegible]

Ale n[illegible]iego, co wy[illegible] za[illegible]rzuty [illegible]ość ka[illegible]ż[illegible] [illegible]ze [illegible]sie rewelacyjność, jak z uwagi na życiowość i wyrazistość ukazywanych postaci „wodniaków" (Apolonja Matyjas, Andrzej Rorat, Dobrziałkowski, Siudowski i w. in.). Wewnętrzna jednolitość stylu i koncepcji mówi o doskonałej harmonji pisarskiej dwojga współautorów, którzy — od czasów poprzedniej swej książki — osiągnęli w metodach kolaboracji poważne i widoczne postępy.

Juljan Wołoszynowski. Było tak... Warszawa, „Książnica - Atlas", 1935; str. 302.

Pomysł autora jest, niewątpliwie, oryginalny: polega, mianowicie, na stworzeniu ubranego w formę artystyczną skrótu, czy przeglądu dziejów Polski. Ale taka stylizowana literacko historja niesie w sobie liczne i niebezpieczne zasadzki, zwłaszcza, gdy — jak w tym wypadku — autor nagina i przystosowuje swe poglądy historjoficzne do wymagań politycznych chwili bieżącej. Trudno się wówczas dziwić, że kontury wydarzeń zacierają się albo i nieraz ulegają przeinaczeniu, że prawda historyczna, przecedzona przez filtr subjektywizacji, nabiera dość swoistego i nieoczekiwanego wyglądu, że powstają tu i ówdzie naiwności całkiem nie na miejscu i nieścisłości mało uzasadnione.

We fragmencie, poświęconym Batoremu, p. Wołoszynowski wkłada w usta króla takie np. wy[illegible] „Strach ...najlepiej prowadzi zbiorowość ludzką w jakichś paru pokoleniach", a więc „uporu i wytrwania" — „spróbuję uczyć, choćby okrutnemi batami"... Już na śmiertelnem łożu nazywa Batory Polaków „idjotami czyli nierozgarniętymi, nieuczonymi"... Jak widzimy, Stefan Batory „wystylizowany" tu został na — postać nierównie nam współcześniejszą, — co p. Wołoszynowskiemu laurów historycznych zapewne nie przysporzy. Podobnie, jak entuzjazm dla „dzieła" Mussoliniego.

Swój przegląd wydarzeń dziejowych prowadzi autor od czasów legendarnego Popiela aż do roku 1935. W jednym z ostatnich rozdziałów spotykamy nawet wzmiankę, że w wyborach 1930 r. „B. B. W. R. otrzymał w obu ciałach ustawodawczych poważną większość mandatów — stał się na tym terenie czynnikiem decydującym"... Bardzo ładnie—ale gdyby p. Wołoszynowski chciał być ścisłym, musiałby dodać, w jaki to sposób zdobyta została ta większość. Skądinąd zresztą p. Wołoszynowski ocenia trafnie metamorfozę ruchu piłsudczyków": „Wpływy lewicowe, dawne, przepadały. Z opozycją prawicową szła ciągła walka, nie o hasła, nie o światopogląd — o monopol raczej imienia: obóz jednej i wielkiej Polski"..

Z obfitością stylów, z różnorodnością epok history[illegible] radzi sobie naogół autor bardzo dobrze, choć i tu zdarzają się potknięcia. Trudno mi np. uwierzyć, że umierający Mieszko I żegnał młodego Bolesława takiem wskazaniem: „Wszystko zrozumieć, niczego nie przebaczyć"... Wspominając o rewolucji rosyjskiej, p. Wołoszynowski robi z Kiereńskiego — „mieńszewika", choć wiadomo przecież powszechnie, że Kiereński „mieńszewikiem" nigdy nie był, należał bowiem do partji „trudowików", a nie do socjal-demokracji. Bezkrytycznie powtarzane historyjki o „zaplombowanych wagonach" itp. wyglądają dzisiaj nieco dziwnie, zwłaszcza u pisarza, który swym zainteresowaniem historycznym dawał już niejednokrotnie poważny wyraz literacki („Rok 1863").

Zalety stylu omawianej tu książki są duże, ale i nierówne w poszczególnych jej fragmentach. Czystość, dźwięczność i podniosłość słowa znajdujemy razporaz obok irytująco mglistej koturnowości albo chaotycznej plątaniny kwestyj najzupełnej sobie obcych i niczem wzajem niepowiązanych (np. datę kofederacji barskiej łączy autor ni stąd ni z owąd z... rozpoczęciem przez Jamesa Cooka podróży po Europie)... „Było tak" — przeczytać można, ale uczyć się z tej książki historji Polski nie radziłbym nikomu.

[illegible]LESŁAW [illegible]UDZIŃSKI

Smutny Nowy Rok dla Mussoliniego

U kresu możliwości prowadzenia kampanji

Angielskie pismo „Daily Telegraph", omawiając ostatnią deklarację Mussoliniego, złożoną na Radzie Ministrów, wyraziło opinję, że w Rzymie panuje wielka depresja z powodu słów Mussoliniego, stwierdzających zahamowanie ofensywy włoskiej w Abisynji.

Coprawda pisma włoskie usiłują wykręcić kota ogonem, twierdząc, że Mussolini mówił tylko o przerwie, poświęconej pracom komunikacyjnym i łączności, które zabezpieczą i ułatwią dalsze ruchy wojsk włoskich, jednak nie zdoła to zakryć oblicza rzeczywistości, bardzo smutnej dla Mussoliniego i faszyzmu. Nie chodzi tu tylko o ciężką sytuację na froncie, ale i o niemniej ciężką sytuację finansową i gospodarczą.

Oto, co pisze korespondent „Kurjera Warszawskiego":

„Budżet włoski na r. 1936-37 w wysokości 20 miljardów, złożony przez Mussoliniego na radzie ministrów, spotyka się w międzynarodowych kołach finansowych z ujemną oceną głównie dlatego, ponieważ budżet nie uwzględnia wydatków na cele wojenne i nie określa wogóle budżetu wojennego. Finansiści zarzucają słusznie, że stworzono fikcję budżetu zrównoważonego, co na wewnątrz ma pewne wartości propagandowe, ale zagranicą budzić musi pewne zastrzeżenia, a nawet nieufność. Dowodem tego jest ostatnie doniesienie z Bukaresztu, stwierdzające, że toczące się od pewnego czasu rokowania naftowe między Włochami a Rumunją, zerwano dlatego, ponieważ Rumunja nie chciała zgodzić się na wysuwany przez Włochy sposób finansowania dostaw naftowych. Włosi wyrazili mianowicie życzenie, by jedną trzecią należności mogli uiścić w złocie, jedną trzecią w towarach, a jedną trzecią wekslami, płatnemi po zakończeniu wojny. Dostawcy rumuńscy żądali natomiast natychmiastowej zapłaty całej należności w złocie lub dewizami, na co Włosi ze względu na topniejący z dnia na dzień zapas złota w Banku Włoskim, zgodzić się nie mogli".

Jak wiadomo, stan zapasu złota w Banku Włoch jest tak znikomy, że trzeba było przestać ogłaszać jego rozmiary. Od 20-go października 1935 stan ten spadł z 65½ milj. f. szterl. do ⅓. W ciągu grudnia Bank Włoski stracił 5 milj. f. szt. złota, z czego 3,3 milj. funtów wpłacono do Banku Francuskiego w dniach 20—31-go grudnia.

Wspomniany korespondent pisze:

„To też londyńscy finansiści są przekonani, że rezerwa złota Banku Włoskiego wyczerpie się już w marcu, że więc najpóźniej w kwietniu wyprawa abisyńska będzie musiała być zlikwidowana. Za tą hipotezą przemawia, na ścisłych danych oparte doniesienie o zgubnych skutkach, jakie wywołały we Włoszech stosowane już od 10 tygodni sankcje gospodarcze. Pewne gałęzie przemysłu włoskiego, które dotychczas pracowały z zyskiem, wykazują po wprowadzeniu sankcyj, ogromne straty. Przemysł włoski eksportował zagranicę 60—90% swojej wytwórczości. Skutkiem sankcyj utracił ten przemysł rynki zagraniczne i stoi przed bankructwem".

Tak więc Nowy Rok zaczął się dla Mussoliniego pod bardzo opłakanemi horoskopami.

Nowy Rok na Zamku w Warszawie

Prezydent R. P. przyjmował życzenia z okazji nowego roku dnia 1 stycznia na zamku królewskim. O godz. 10-ej rano składali życzenia w apartamentach prywatnych: personel kancelarji cywilnej i wojskowej, oraz protokuł dyplomatyczny, o godz. 10,30 — p. Prezes Rady Ministrów. Następnie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, poczem członkowie Rządu, kardynał Kakowski, marszałkowie Sejmu i Senatu i t. p.

W imieniu korpusu dyplomatycznego wygłosił przemówienie kardynał Marmaggi, który, składając życzenia w imieniu głów państw, podkreślił, że rok ubiegły pozostanie smutnym rokiem w historji Polski ze względu na zgon Marsz. Piłsudskiego, następnie, przechodząc do spraw międzynarodowych, powiedział, że „rok ubiegły rozpoczął się triumfem idei pokoju i współpracy narodów w rozwiązaniu zagadnienia Zagłębia Saary". Wspomniał o „załatwieniu spraw pomiędzy Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem" i o groźbie ponownego wybuchu konfliktu o Gran Chaco w Ameryce Południowej. Dodał, że „najlepszym pokojem jest taki, który powstaje z zespolenia dobrej woli, i stwarza podstawy zaufania i współpracy, a nie taki, który stwarza zwycięzców i zwyciężonych i przyczynia się do utrwalenia przekleństwa nienawiści".

Zakończył życzeniami dla P. Prezydenta, dla m. Warszawy i Narodu Polskiego.

P. Prezydent R. P. odpowiedział na to przemówienie, dziękując za życzenia i dodając m. in. ,co następuje:

„Polska nie może pozostać obojętną na trudności doby obecnej oraz na stan obecny stosunków międzynarodowych. Specjalną jej troską jest przywrócenie atmosfery, w której każde państwo mogłoby zześrodkować swoje usiłowania na pracy twórczej i owocnej dla dobra i pomyślności swych obywateli".

Na zakończenie P. Prezydent dodał:

„Mogę zapewnić wszystkich szefów przedstawicielstw dyplomatycznych w Warszawie, że znajdą zawsze u Rządu polskiego to samo dążenie do współpracy z nimi w pełnieniu ich misji, którą [illegible] winno jedynie pragnienie po[illegible]nia ludów we wspólnej od[illegible] działalności wobec historji".

Następnie w poszczególnych [illegible]natach zamkowych P. Pre[illegible] przyjmował życzenia: od [illegible]nictwa, dygnitarzy państ[illegible] przedstawicieli wojskowoś[illegible] nizacyj i t. p.

Zgon ofiar dramatu małżeńskiego

W noc noworoczną w Warszawie w szpitalu Dz. Jezus zmarła 35-letnia Zofja Ewa Gurgul - Kazanowska, druga ofiara dramatu małżeńskiego, który się rozegrał w dn. 31 grudnia r. ub. w mieszkaniu Feliksa Gurgul - Kazanowskiego przy ul. Żulińskiego 8.

Mąż i żona zdecydowali rozstać się z życiem w roku, który dla nich był najcięższym.

Kazanowski postrzelił żonę swą w klatkę piersiową, poczem z tegoż rewolweru strzelił sobie w piersi.

Wśród lokatorów domu, zamieszkałego przez denatów, wspomniani uchodzili za ludzi b. inteligentnych, dostatecznie uposażonych, o czem świadczyło nowoczesne urządzenie mieszkania. Wbrew tym pozorom przyczyną tragedji była ciężka sytuacja materjalna. Nieszczęśni w chwili rozpaczy, nie zapomnieli o wiernym psie, co do którego wydali odpowiednią prośbę do władz, lub też ludzi życzliwych, ażeby się nim zaopiekowano. Pogrzeb tragicznie zmarłych małżonków odbędzie się wspólnie.

Rokowania

o traktaty handlowe z obcemi państwami

W styczniu 1936 r. rozpoczęte, względnie kontynuowane będą rokowania o traktaty handlowe z obcemi państwami. Uwaga sfer rządowych i gospodarczych skupiona jest zwłaszcza na rokowaniach z Holandją, Rumunją i Belgją.

Saldo polsko - holenderskich obrotów towarowych, traktowane łącznie dla Holandji i Indyj holenderskich, daje od kilku lat poważny niedobór dla Polski. Sytuacja ta jest tembardziej niekorzystna, że Polska posiada w stosunku do Holandji również ujemne saldo obrotów płatniczych ze względu na obsługę długów i kapitałów holenderskich, pracujących w Polsce.

W stosunkach handlowych z Rumunją istnieje szereg specjalnych trudności wobec stosowanej przez ten kraj reglamentacji dewizowej. Obowiązująca ostatnio umowa, która przewidywała, iż dla części eksportu z Polski rumuński Bank Narodowy przydzielać będzie dewizy, nie została przez stronę rumuńską wykonana. W rokowaniach polsko-rumuńskich, które będą rozpoczęte w styczniu, rozważany będzie problem należności za eksport z Polski zamrożonych w Rumunji.

Sfery handlowe i gospodarcze przedłożyły czynnikom rządowym swoje postulaty co do uzyskania w rokowaniach z Rumunją gwarancji zapłaty dla eksporterów polskich.

Rozpoczęte w grudniu r. b. rokowania handlowe z Belgją kontynuowane będą po zakończeniu okresu świątecznego. Strona belgijska przedłożyła całą listę żądań celnych i kontyngentowych, które obecnie badane są przez rzeczoznawców polskich.

W najbliższym czasie przewidywane jest nadto podjęcie rokowań o umowę kontyngentową z Estonją.

Samobójstwo policjanta

w Warszawie

Stanisław Szelągowski (Przyrynek 12) lat 51, poster. II komis., powróciwszy w ostatni wieczór starego roku ze służby do domu, wyjął rewolwer służbowy i postrzelił się w klatkę piersiową.

Obecny w pokoju syn zaalarmował Pogotowie i policję. Lekarz stwierdził śmierć S., wskutek rany postrzałowej serca. Na miejsce przybył kierownik II komis., który przeprowadził dochodzenie, poczem zwłoki przewieziono do prosektorjum. Przyczyna tragicznego kroku — silny rozstrój nerwowy, spowodowany ciężkiemi warunkami życiowemi. Szelągowski od 9-ciu lat był wdowcem, mając na utrzymaniu 5-ro dzieci, z tych troje w wieku szkolnym. Nadto pozostawił syna, szeregowca, oraz dwie córki zamężne. S. już od dłuższego czasu użalał się przed dziećmi, że niema sił do dalszej walki z życiem. Obowiązki swe w szeregach policji zmarły pełnił od początku jej powstania, t. j. przez 18 lat. Na prośbę dzieci, zwłoki z polecenia prokuratora, wydano rodzinie.

Tragedja chorego nędzarza

W ubikacji domu Nr. 9 przy ul. Klonowej w Warszawie znaleziono wiszącego mężczyznę. Odcięto go ze sznura i usiłowano przywrócić do życia. Wszelka pomoc okazała się daremną — mężczyzna już nie żył. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż jest to Stanisław Mierzwiński, lat 30, nigdzie niemeldowany. Przy zwłokach znaleziono kartkę, w której Mierzwiński zawiadamia policję, iż sam odbiera sobie życie spowodu nieuleczalnej choroby.

Wpływ ostatnich dekretów

na finanse komunalne

Podług obliczeń Związku Miast Polskich, na podstawie ostatnich dekretów, zmniejszenie wpływów samorządu terytorjalnego wynosić będzie 32 milj. zł. na rzecz rolnictwa, 3 milj. zł. w czynszach mieszkaniowych i około 1 milj. zł. w zmniejszeniu podatku od lokali.

Dotacja dla samorządów przewidywana jest w wysokości 10 milj. zł., oddłużenie samorządu terytorjalnego preliminowane jest w kwocie 16 milj. zł. Niezależnie od tego, mają być zwrócone samorządowi wpływy ze specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów związków samorządowych w wysokości 16 milj. zł. Są to cyfry globalne, obejmujące wszystkie związki samorządowe. Oczywiście, postanowienia wszystkich dekretów wywrą różny wpływ na finanse poszczególnych miast, którego narazie nie da się obliczyć.

Zawód miłosny

czy niepowodzenia rodzinne

Przy ul. Pomorskiej 6 w Warszawie syn właściciela tegoż domu, jednocześnie woźnicy Klemensa Andrysiaka, 18-letni Władysław, w wieczór Sylwestrowy wyszedł z mieszkania i udał się do komórki, gdzie popełnił samobójstwo, powiesiwszy się na sznurku, umocowanym na haku. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Przyczyna samobójstwa—według zeznań domowników — była rozpacz wskutek porzucenia przez narzeczoną. Według innej wersji, Andrysiak popełnił samobójstwo wskutek nieporozumień rodzinnych, gdyż ojciec często upijał się, urządzał w domu awantury, domagając się od żony pieniędzy na wódkę.

Niewyszukany sposób witania Nowego Roku

Przed restauracją na rogu ul. Targowej i Białostockiej wynikła bójka, a następnie rozprawa nożowa. Zostali poranieni nożami: Walenty Kraszewski, bez zajęcia (Kowelska 8) i Josek Ryczywół (Brzeska 11). Rannych opatrzyło Pogotowie, poczem Ryczywoła przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Na rogu ul. Czerniakowskiej i Ludnej, w czasie bójki, otrzymał 4 rany cięto - kłute czoła, głowy i pleców 29-letni Henryk Mazurkiewicz, handlarz (Szara 6). Rannego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Na rogu ul. Leszna i Rymarskiej po wyjściu z restauracji, został dwukrotnie uderzony nożem w lewe ramię 34-letni Franciszek Machaj, monter (Włochy). Lekarz po opatrunku, pozostawił rannego na miejscu.

W czasie bójki ulicznej został pobity Rafael Kapłan, handlarz, lat 38, zam. Chmielna 47. Kapłana przeprowadzono do XI komisarjatu, gdzie opatrzył go wezwany lekarz Pogotowia.

Na ul. Miłej 4 została pobita przez nieznanego osobnika Róża Perkin, lat 73, zam. Muranowska 4. Wezwane Pogotowie przewiozło ją do szpitala na Czystem.

W mieszkaniu Leonarda Czajì przy ul. Włościańskiej 39 odbywała się libacja sylwestrowa. Gdy uczestnicy uroczystości sylwestrowej byli już mocno podchmieleni, wynikła między nimi bójka, w czasie której został pobity gospodarz mieszkania. Czaja odniósł kilka ran kłótych i tłuczonych. Wezwane Pogotowie, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiozło go do szpitala na Czystem.

Na ulicy Chłodnej 30 wynikła bójka między kilkoma pijanymi osobnikami. Przechodzący posterunkowy, Wawrzyniec Nalewajski, lat 39, zam. Górczewska 39, próbował interwenjować. Wówczas osobnicy rzucili się na niego i dotkliwie poturbowali. Nalewajskiego opatrzyło Pogotowie.

Wznowienie żeglugi na Wiśle

Dnia 1 b. m., po 8-dniowej przerwie, uruchomiono żeglugę na Wiśle. O godz. 9 wyruszył pierwszy parostatek w stronę Płocka. W związku z ruszeniem rzek w górze Wisły, rzeka pod Warszawą przybrała o 1 mtr. 10 cm., wskutek czego wszystkie mielizny, które niemal przez cały rok znajdowały się pod mostem Kierbedzia wczoraj znikły pod wodą. O ile w ciągu najbliższych dni nie nastąpi zmiana w temperaturze, będzie wznowiona żegluga w górę Wisły.

STAN POGODY w/g PIM

Temperatura bez większych zmian. Początkowo dość pogodnie, miejscami mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia, począwszy od zachodu kraju. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych. W Tatrach i na Podhalu w dalszym ciągu wiatr halny.

Z teatrów warszawskich

TEATR NOWY: „Był sobie więzień", komedja w 3-ch aktach J. Anouilh'a. Przekład Marji Serkowskiej. Reżyserja: Aleksander Węgierko.

Sztuka młodego autora francuskiego ma wiele wad i niedociągnięć wiele dowolnych i nieumotywowanych założeń, ma jednak w sobie nurt głębszy romantycznej poezji, okupujący całkowicie wszystkie jej słabe strony.

Jest to w każdym razie najciekawsza sztuka ze wszystkich, jakie się obecnie wystawia.

„Był sobie więzień" w postaci jakiegoś finansisty, którego za jakieś tam podejrzane machinacje finansowe skazano na 15 lat więzienia. Przestępstwa takie popełniają rzekomo wszyscy z tej sfery — Ludwikowi jednak powinęła się noga; do więzienia przyczyniły się podobno i jakieś względy polityczne.

To założenie całkolwiek mętne i niejasne ze względu na nieprawdopodobny wymiar kary w postaci absolutnej piętnastoletniej izolacji więziennej jest jednak tylko odskocznią do rozwinięcia właściwego tematu — zetknięcia się owego ekswięźnia ze swojem dawnem środowiskiem po latach 15-tu.

I tutaj autor rozwija tak subtelną analizę psychologiczną postaci czołowej, że od aktu II widz jest już całkowicie pochłonięty tem starciem o zacięciu dramatyczno-komedjowem: szczególnie interesującą jeśli nie wstrząsającą jest rozmowa ekswięźnia z przyjacielem z lat dawnych.

Ludwik znękany piętnastoletnią samotnością, tęsknotą do wolności — ze zdumieniem patrzy na swoją żonę, syna, szwagra, przyjaciela i nie może zrozumieć, jak on mógł z tymi ludźmi współżyć i obcować.

Żona zachowała nawet miłość dla niego czy coś w tym guście, na rzuca mu się nawet z przejawami swego arcykobiecego temperamentu; szwagier chce zrobić z niego dawnego businessmana, syn kotłuje mu głowę zdobyczami technicznemi i wynalazkami, córka — ma swoje jakieś niezbyt jasne komeraża miłosne czy matrymonjalne...

Wszystko to dla niego, który spędził 15 lat na samotnej kontemplacji jak ów więzień platoński przykuty do skały i wpatrzony w cienie rzeczy, przesuwające się po ścianie jaskini — wszystko to, cały ten świta codziennego matactwa, fałszu i czczych zabiegów w świetle samotniczych dokonań więziennych wydał mu się tem czem był w swojej istocie, czego nie rozumiał jeszcze przed laty 15-tu.

Szczególnie wstrząsająca jest rozmowa z przyjacielem od którego stara się wydobyć tajemnicę życia, jak użył bezcennego daru wolnośc, co przeżył, zdobył i osiągnął w tym czasie, gdyby on sam wpatrywał się w wąską smugę światła, osuwającą się wzdłuż ściany celi.

Autor z niemałą siłą dramatyczną, posługującsię doskonałemi chwytami satyrycznemi, odsłania całą nicość i nędzę błyszczącą tego świata, który ongiś dla więźnia był wszystkiem.

Autor maluje nader subtelną grę uczuć i myśli w duszy więźnia, z drugiej jednak strony, stając niejako na stanowisku satyryka społecznego w ciętych skrótach i chwytnych przekrojach przedstawia całą zgniliznę i bezsens istnienia tej warstwy, grupy, środowiska.

W polu obstrzału jego satyrycznego humoru znajdą się nietylko kombinacje finansowe szwagra, popisy toaletowe żony, macherki matrymonjalne córki, lecz nawet pozornie niewinne zainteresowania techniczne i wynalazcze małoletniego syna, który, wyłamując się pozornie z rajfurni swego środowiska, żyje jednak jak wszyscy oni tylko życiem zewnętrznem.

Zarówno więc starsze jak i najmłodsze pokolenie nie mają więźniowi już nic do dania z siebie, mogą go tylko ograbić i obrabować z prawd, zdobytych w męce więziennych rozmyślań.

Jedna z tych praw jest miłość do współwięźnia - niemowy, ekskryminalisty, którego sprowadził ze sobą i z którym porzuci swój dawny świat, mogący się stać dla niego więzieniem gorszem od zaznanego.

Anouilh jest oczywiście, mocniejszy w krytyce i w satyrze niż w tezach pozytywnych: tych właściwie — poza owym gestem ludzkiego porozumienia z okaleczonym przez współbandytów towarzyszem z więzienia — niema wcale. Autor wie, czego nie chce, lecz nie wie, czego ma chcieć. Niemniej jednak sztuka znamionuje duży talent dramatyczny, chwytność obserwacyj i zamiłowanie do głębszej refleksji autora, po którym można oczekiwać większych i bardziej przemyślanych rzeczy.

Sztuka w pomysłowem i przemyślanem ujęciu reżyserskiem Aleksandra Węgierki wypadła doskonale.

Marjusz Maszyński rolę czołową Ludwika grał koncertowo, operując nader dyskretnie i subtelnie całą skalą tonów, od stłumień i celowych niezręczności, do królewskich wybuchów, godnych króla Lira; jest to jedna z ciekawszych ról tego świetnego i wielostronnego aktora.

Doskonałem przeciwstawieniem bogatej i skłębionej roli Maszyńskiego był Michał Znicz, kreujący z całem samozaparciem rolę idealnego matoła w postaci przyjaciela Ludwika — Marcelego.

P. Mieczysława Ćwiklińska święciła zasłużone triumfy w roli żony Ludwika — Adeli.

Z pozostałych drobniejszych ról na wyróżnienie zasługuje nader wyrazisty Zygmunt Chmielewski i djabelnie estetyczne i dekoracyjne w każdym calu: pp. Jadwiga Bukojemska i Zofja Nakoneczna.

Dekoracje Zofji Węgierkowej dają sztuce ramy właściwe.

J. N. MILLER.

KRONIKA WARSZAWSKA

Wypadki przy pracy

[...] ul. Wilanowskiej 12 został [u]derzony cegłą 27-letni Jan N[...]k, robotnik (Strzelecka 29), [...] przy budowie domu. Ran[...]opatrzyło Pogotowie i prze[...] do szpitala Dz. Jezus.

[...] ul. Nowolipie 54, w czasie pracy został uderzony deską 72-l. Szczepan Borkowski, robotnik (Płocka 32). Starca, który doznał złamania żeber z prawej strony i potłuczenia klatki piersiowej, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

[...]padki w grudniu 1935 r.

[...] grudniu ub. r. targnęło się na [...]e 116 osób, w tej liczbie 26 — wynikiem śmiertelnym.

Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych rannych było 41 osób, tramwajowych — 32 ranne i 1 zabita, kolejowych — 10 rannych i 5 zabitych. Zabójstw i morderstw popełniono 3. Śmierć przy pracy poniosły 2 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy przejechały 21 osób.

Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarły 3 osoby. Kasiarze dokonali zamachów na 6 kas, lecz z 3-ch jedynie udało im się zrabować 7,000 zł. Ogółem w grudniu r. ub. zginęło tragiczną śmiercią 40 osób.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE KOMITETU ORGANIZACJI PPS PRAC. MIEJSKICH i INST. UŻYTECZNOŚCI PUBL. odbędzie się w czwartek dnia 2 b. m. o godz. 18-ej w lokalu przy ul. Wareckiej 7, II p.

Ze względu na ważność spraw, będących na porządku dziennym, obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Prezydjum Komitetu.

Czwartek, 2 stycznia 1936 r.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy „Marymont - Żolibórz" odbędzie się o godz. 7 wiecz. Obecność członków Komitetu obowiązkowa.

Piątek, 3 stycznia 1936 r.

Odbędą się zebrania dla członków i sympatyków na niżej podanych dzielnicach:

Referaty na temat: „Dlaczego przyszliśmy do PPS" odbędą się:

Marymont - Żolibórz", Krasińskiego 10; ref. tow. **Deutscher.**

Praga, Brukowa 35; ref. tow. **Lamet.**

Czerniaków, Nowosielecka 1; ref. tow. **Montag.**

Powiśle, Czerw. Krzyża 20; ref. tow. **Birncholc.**

Pozatem odbędą się referaty:

Wola-Czyste, Wolska 44; ref. tow. **Klein.**

Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. **Winterok.**

Mokotów, Chocimska 23; ref. tow. **Cohn.**

Annopol i Nowe Brudno, Białołęcka 51; ref. tow. **Walter.**

Czerniaków, godz. 6 po poł. posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Warsz. Org. Mł. TUR.

KOŁO im. L. WARYŃSKIEKO. Czwartek godz. 8-a — ogólne zebranie członków i sympatyków z referatem tow. Jakny p. t. „Japonja".

Piątek, godz. 7.30 Walne Zebranie.

Projektowane Walne Zebranie Sekcji Sanitarjuszów na dzień 2 stycznia 1936 r. nie odbędzie się. O następnym terminie zebrania nastąpią zawiadomienia.

T. U. R.

WYKŁADY w STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH (Bielańska 9).

W czwartek 2 stycznia, o godz. 6 wiecz. wykład tow. **J. Krzesławskiego „Łotwa"** (z cyklu: Świat i ludzie).

Wykład tow. prof. **Gumplowicza „Anglja"**, odroczony w grudniu spowodu niedyspozycji prelegenta, odbędzie się dopiero w następny czwartek, 9 stycznia.

ODCZYTY w ZW. TRAMWAJARZY (Warecka 7).

Najbliższy odczyt TUR odbędzie się w piątek, 3 stycznia, o g. 6½ wiecz. Wygłosi go tow. prof. **W. Gumplowicz** na temat: **„Antysemityzm".**

Wielka zabawa w Adrji

W nadchodzącą niedzielę dn. 5-go stycznia, w salonach „Café Adria" odbędzie się, zorganizowany przez Warszawskie Towarzystwo Przeciwgruęlicze dancing towarzyski, w którym udział wezmą najwytworniejsze sfery stolicy. Początek o godz. 10-ej wiecz. Całkowity dochód przeznacza się na wzmocnienie funduszu na walkę z gruźlicą.

Zamówienie 7 wozów autobusowych

Niezależnie od zamówionych 33 nowych wozów tramwajowych, które zaczną nadchodzić od kwietnia r. b., dyrekcja tramwajów i autobusów zamówiła ostatnio 7 wozów autobusowych. Autobusy te bdą wyposażone w nowoczesne silniki systemu Saurer - Diesel o mocy około 105 km. Konstrukcja tych nowych autobusów będzie b. mocna; będą one przytem wygodniejsze od używanych obecnie, zarówno dzięki nowoczesnej karoserji, jak dużym rozmiarom opon balonowych. Nowe autobusy będą mogły pomieścić 31 osób na wygodnych siedzeniach, a około 12 osób znajdzie miejsca stojące. Siedzenie kierowcy będzie całkowicie oddzielone od publiczności i nie będzie znajdowało się nad silnikiem, jak dotychczas, lecz za silnikiem, co zapewni kierowcy lepsze pole widzenia. Autobusy będą ogrzewane i zaopatrzone w wentylatory; okna z jednej strony wozu będą spuszczone. Trzy autobusy będą dostarczone w połowie aja, a reszta w połowie czerwca r. b. Autobusy będą całkowicie wykonane w kraju.

Zamach samobójczy

21-l. Stanisław Głębocki (Dzielna 72), robotnik, otruł się esencją octową w bramie domu Dzielna 49. Młodocianego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

Działalność Pogotowia 1935 r.

Według danych statystycznych, Pogotowie Ratunkowe w r. 1935 było wzywane do 37.006 wypadków, czyli przeciętnie około 101 razy na dobę. W roku 1934 Pogotowie udzieliło pomocy w 33.075 wypadkach, czyli przeciętnie 91 razy na dobę. Z powyższego wynika, że w r. ub. Pogotowie udzieliło pomocy o 3.931 razy więcej.

Samobójstwo w areszcie

Karol Szulecki, ślusarz, lat 35, (Płocka 36), który w ciągu ostatnich kilku lat już kilkanaście razy tragnął się na życie, skacząc do Wisły, trując się, lub zadając sobie rany nożem lub szkłem w brzuch i klatkę piersiową, w noc Sylwestrową, zatrzymany w areszcie I komis., znowu targnął się na życie, zadając sobie nożem ranę kłutą klatki piersiowej. Desperata Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Co usłyszymy przez Warszawskie Radjo

CZWARTEK, 2 stycznia.

6.30 Kolenda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert ze Lwowa. 13.00 Koncert orkiestry 58 p.p. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Godlewska i Boguski śpiewają piosenki. 16.00 Gadaninka Starego Doktora. 16.15 J. S. Bach: Sonata g-moll na skrzypce solo (J. Szigetti), koncert a-moll na skrzypce z tow. orkiestry (Br. Huberman). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — kolendy (z Wilna). 17.05 „Srebrny lis dla szarego człowieka" — reportaż. 17.20 Popularne utwory Sibeliusa w wyk. orkiestry kameralnej Adama Hermana (z Krakowa). 17.50 „Książka i wiedza": O książce Jelusicha „Cromwell". 18.00 Recital fortepianowy Janiny Rosenberg - Schindlerowej. 18.30 „Film, plastyka, architektura". 18.40 Jak spędzić święto? 18.50 Odczytanie programu na dzień następny. 18.55 „Poznajmy przepisy finansowo - rolne" — inż. Fryderyk Zoll. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50. Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. małej orkiestry P. R. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. „Obrona przeciwgazowo - lotnicza" pogadanka. 21.00 Wielki Teatr Wyobraźni: Premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Biedna miłość" M. Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej. 21.35 „Nasze pieśni". W programie utwory Szymanowskiego w wyk. St. Korwin - Szymanowskiej (sopran). 22.00 IX audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna" (z Poznania). W programie kwartet g-moll op. 74 nr. 3 (Reiterqaurtett). 22.30 Muzyka taneczna z płyt. W przerwie o g. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie wieczorem „Trójka hultajska" M. Hemara ze Stefanem Jaraczem.

OPERA: Dziś „Carmen" z Szabrańską i Czaplickim w głównych rolach. W piątek i sobotę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Fryderyk Wielki" Nowaczyńskiego z Solskim, Brydzińskim, Leszczyńskim i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino".

TEATR LETNI: Dziś wesoła komedja „Codziennie o 5-ej".

TEATR NOWY: Dziś interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserji i z udziałem A. Węgierki.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): O godz. 8.15 „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś „Trafika p. generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie program świąteczny „Wiecz na ondulacja", z gościnnym występem Chóru Dana. Udział biorą: Zimińska, Żelichowska, Andrzejewska, Grossówna, Lubiczówna, Terne, Gierasiński, Jarossy, Olsza i in. Dzisiaj dwa przedstawienia.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś „Widowisko Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem: Fertnera, Syma i in. Dziś 2 przedstawienia.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Jutro przy ulicy Strzeleckiej 11-13 o godz. 4-ej i 7-ej „Popychadło". O godz. 7 przy ul. Młynarskiej codziennie 2 razy „Pastorałki".

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele o g. 8-ej „Chirurg" Korniejczuka.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś „Z całego serca" i film.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 w.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggert.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Nasze słoneczko".
AMOR: „Baboona" i „Miasto duchów".
ANTINEA: „Dzień wielkiej przygody" i „Na skrzydłach fantazji".
AKRON: „Człowiek dwuch świa- „10 z Pawiaka".
AS: „Sequoia" i „Nasi szoferzy".
BAŁTYK: „Melodja wielkiego miasta".
COLOSSEUM: „Cyrk Sarana".
COLOSSEUM MAŁE: „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Tajemnice salonu piękności" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

CZARY: „Veronika" i „Ognisty konwój".
ELITE: „Dwie Joasie" i nadprogram.
EUROPA: „4½ Muszkieterów".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Antek Policmajster" i „Wystawiamy rewję".
FORUM: „Szanghaj" i „Tajemnicza dama".
FAMA: „Don-Juan" z Douglasem i Fairbenksem.
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody".
ITALJA: „Śpiew, całus i dziewczyna" i „W kastylskim ogrodzie".
KOMETA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

LUX: „A. B. C. miłości" i „S. O. S. Góra lodowa".
LOS: „Poco pracować?" i dodatki.
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".

MEWA: „Noce wiedeńskie" i „Tarzan Nieustraszony".
MASKA: „Tarzan nieustraszony" i „Poco pracować".
METRO: „Veronika" i „Śladami Indjan".
MIEJSKIE: „Indyjscy piechurzy".

MUCHA: „Malowana zasłona" i „Miljoner mimowoli".
NOWA TOMBOLA: „Droga bez powrotu" i „Rewolucja śmiechu".
OKO PRASKIE: „Niedokończona symfonja" i „Pechowcy".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Skandale miljonerów" i „Droga bez powrotu".
POPULARNY: „Tarzan nieustraszony" i rewja.
PROMIEŃ: „Bal w Savoy'u" i „Nowi ludzie".
PRAGA: „Kapryśna Marietta".
RAJ: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RIALTO „Będziesz znowu moją".
RIVIERA: „Dzień wielkiej przygody" i dodatki.
ROXY: „Pat i Patachon".
SFINKS: „Wesoła rozwódka" i rewja.
SOKÓŁ: „Frasquita" i „Kłopoty telefonistki".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
ŚWIATOWID: „Petter Ibbetson".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mała mateczka".
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".
UNJA: „Pat i Patachon jako Jazzbandiści" i rewja.

Kącik radjowy

Sonaty skrzypcowe Bacha

Sonaty skrzypcowe Bacha przeznaczone są bądź to na skrzypce solo, bądź na skrzypce i fortepian. Sonaty skrzypcowe solowe są wprawdzie typowym utworem epoki staro - klasycznej, ale Bach potrafił włożyć w nie treść zupełnie osobistą, stworzyć z nich arcydzieła niemiertelne. Jedną z tych sonat — sonatę g-moll, nadaje Polskie Radjo w audycji płytowej dnia 2 stycznia o godz. 16.15 w wykonaniu skrzypka J. Szigetti'ego. W tejże audycji nadany będzie jeszcze koncert a-moll Bacha w wykonaniu wspaniałego skrzypka, Bronisława Hubermana, z towarzyszeniem orkiestry.

Piosenki z filmów dźwiękowych

Miłą rozrywką będzie audycja radjowa dnia 2 stycznia o godz. 15.30, w której wystąpią nasi doskonali interpretatorzy lekkiej piosenki: Janina Godlewska i Andrzej Bogucki. W ich to wykonaniu usłyszą radjosłuchacze popularne, śliczne piosenki. Kilka z nich znane są wszystkim zapewne z filmów dźwiękowych. Tem przyjemniej będzie przypomnieć je sobie w wykonaniu tych artystów.

Dary dla szkół powszechnych

Dzięki inicjatywie Referatu Sportowego Polskiego Radja, wszczęta została akcja zbierania od różnych firm i osób prywatnych sprzętu sportowego, którym następnie obdarowano szkoły powszechne we wsiach i małych miasteczkach. W ciągu dwóch lat zaopatrzono w sprzęt sportowy około 60 szkół.

W roku bieżącym, rozszerzając powyższą akcję, utworzył się przy Referacie Sportowym P. R. specjalny komitet, którego prace dają wspaniałe wyniki. Jako przykład może posłużyć fakt, że mieszkańcy stosunkowo małego miasteczka Błonie ofiarowali na „Fundusz Rozdawnictwa Sprzętu Sportowego" 135 złotych. Za pieniądze te szkoła powszechna w Błoniu zakupiła materjał na urządzenie sali gimnastycznej. Wykonaniem urządzeń zajęli się bezpłatnie miejscowi rzemieślnicy.

Obecnie Referat Sportowy P. R. prowadzi energiczną akcję, zmierzającą do pobudzenia innych miast, miasteczek, a nawet wsi, do naśladownictwa mieszkańców Błonia.

Nasza rubryka

MAGISTER z praktyką poszukuje zatrudnienia u adwokata. Łaskawe oferty: „Magister" w Redakcji.

STUDENTKA ostatniego roku matematyki udziela matematyki, fizyki, polskiego i niemieckiego. Referencje. Telefon 11-72-21.

STUDENTKA PEDAGOGIKI, długoletnia nauczycielka, uczy dorosłych. Dzwonić: 11-72-01 do godz. 5-ej.

Kronika krakowska

Repertuar

BAGATELA: Rewja „Wiwat Nowy Rok"; na ekranie „Siostra Marta jest szpiegiem".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Rapsodja Bałtyku".
APOLLO: „Nieo dchodź odemnie".
ATLANTIC: „Manewry miłosne".
PROMIEŃ: „Piotruś".
STELLA: „Dwie Joasie".
SZTUKA: „Nasze słoneczko".
ŚWIT: „Kochaj tylko mnie".
UCIECHA: „Księżniczka Czardaszka".
WANDA: „Chińskie morza".

KINO MUZEUM wyświetla we wtorek i środę, dwa filmy: „Szalona dziewczyna" (Anny Ondra) oraz „Poco pracować" (Flip i Flap).

Radjo krakowskie

PIĄTEK, 3 stycznia.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert. 13.00. Płyty. 13.25 „Z rynku pracy". 13.35 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp. polskim. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45. „W klubie uliczników". 17.00 „Narodziny prasy polskiej". 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert kameralny. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 Płyty. 19.00 „Przysposobienie zawodowe kobiet w Związku Strzeleckim". 19.20 Koncert. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami. 20.00 Koncert symf. 22.30 Muzyka taneczna.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.